

Hurwic, Józef

W sprawie nazwiska i imienia Marii Skłodowskiej-Curie

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 31/3-4, 849-851

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Józef Hurwic
(Marsylia)

W SPRAWIE NAZWISKA I IMIENIA MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE

Nie ma ona w tej sprawie szczęścia ani do Francuzów, ani do Polaków. Francuzom sprawia kłopot już litera „l” w jej nazwisku, nie istniejąca w pisowni francuskiej. Zastępują ją literą „ll”, odpowiednio deformując wymowę, że pominiemy zmianę akcentu.

W Polsce, jeżeli kobieta zamężna używa łącznie obu nazwisk: panińskiego i po mężu, to pierwsze z nich, zgodnie z chronologią nabycia tych nazwisk, umieszcza jako pierwsze. W przypadku naszej Uczonej jest to więc: Skłodowska-Curie. Według zwyczaju francuskiego, przeciwnie, nazwisko po mężu poprzedza panińskie, w danym przypadku: Curie-Skłodowska.

Maria Skłodowska, poślubiwszy Piotra Curie, nie stosowała francuskiej, lecz polską kolejność obu nazwisk. Było to zresztą źródłem pewnych nieporozumień we Francji. W lipcu 1898 roku odkryła ona wraz z mężem silnie promieniotwórczy pierwiastek, który na cześć jej kraju rodzinnego, odkrywcy nazwali *polonem*. Odkrycie to przedstawiono w Akademii Nauk w Paryżu. Odnośny komunikat autorzy podpisali: Pierre Curie et Mme Sklodowska Curie. Redakcja przyjęła słowo „Skłodowska”, poprzedzające nazwisko „Curie”, jako... imię. W rezultacie, w druku autorami historycznego doniesienia (imiona skrócono do inicjałów) są: P. Curie i pani S. Curie¹. Później, gdy osoba Uczonej stała się powszechnie znana, już zachowywano w całości jej nazwisko panińskie przed nazwiskiem męża. Tak, między innymi, podpisała swą pracę doktorską².

¹ P. Curie, Mme S. Curie: *Sur une substance nouvelle radioactive, contenue dans la pechblende*. „Comptes Rendus hebdomadaires de l'Académie des Sciences” Paris 1898 t. 127 s. 175—178.

² Mme Skłodowska Curie: *Recherches sur les substances radioactives*. Praca doktorska przedstawiona na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu w Paryżu w celu uzyskania stopnia doktora nauk fizykalnych. Gauthier-Villars, Paris 1903. W 1904 r. ukazało się II wydanie, przejrzone i poprawione. Praca ta została również przetłumaczona na inne języki, m.in. na polski: *Badanie ciał radioaktywnych*. „Chemik Polski” 1904 t. 4 s. 141—153, 161—166, 181—190, 201—215, 221—235, 241—249.

Trzeba jednak zauważyć, że niekiedy, gdy nie zależało jej na zaakcentowaniu swego polskiego pochodzenia, francuskim zwyczajem podpisywała swe publikacje: Mme Pierre Curie. w ten sposób, na przykład, podane jest jej nazwisko w doniesieniu o odkryciu radu³.

Jeśli chodzi o Polskę, zdawałoby się, że tu nie powinno być żadnych wątpliwości. Nazwisko uczoney powinno się pisać po polsku Skłodowska-Curie, zwłaszcza że ona sama tak się podpisywała. I istotnie, z nielicznymi wyjątkami, tak się już od wielu lat pisze w polskiej literaturze naukowej. Cóż jednak z tego, skoro tak zwany szary człowiek przechadza się w polskich miastach ulicami Marii Curie-Skłodowskiej, posyła swe dzieci do szkół imienia Marii Curie-Skłodowskiej itd. A już szczytem, mimowolnego zresztą, afrontu zrobionego uczoney było nadanie na jej... cześć pierwszemu uniwersytetowi państwowemu w PRL, uruchomionemu w Lublinie, nazwy Marii Curie-Skłodowskiej. Fakt ten jest tym bardziej przykry, że instytucja tak szacowna jak uniwersytet powinna dawać wzór poprawności. Ta niepolska nazwa ma już ponad 40 lat. Nigdy nie jest jednak zbyt późno, by naprawić popełnione niedociągnięcie. Nawet Kościół nie zawahał się po 350 latach przystąpić do rewizji procesu Galileusza przed trybunałem inkwizycji.

W odróżnieniu od nazwiska, imię Uczoney, na szczęście, nie budzi w Polsce wątpliwości. Przypomnijmy jednak, że nie pozostawiła go w spokoju prawie żadna zmiana pisowni polskiej. Pisano je: Maryja, Marya, Marja, Maria. Uczona, zgodnie z ówczesnymi prawidłami ortografii, używała go w postaci „Marya”. Przyjrzyjmy się, jak je pisała:

Manja Skłodowska Curie

Ktoś, kto nie zna języka polskiego, może je przeczytać jako „Manja”. Tak postępują niektórzy autorzy francuscy. A są i tacy, którzy przekształcają „Manja” na „Manya”, chyba po to, by otrzymać po francusku wymowę zdrobniałej formy „Mania”, którą istotnie posługiwano się w rodzinie Skłodowskich. Szkopuł jednak w tym, że w języku francuskim nie ma, z bardzo rzadkimi wyjątkami, zdrobnień imion. Nawet do niemowlęcia mówi się bez zająknięcia Jean-Pierre czy Marie-Louise. Poważni autorzy francuscy, jak Pierre Radvanyi i Monique Bordry⁴, obok normalnej formy „Marie Curie”, piszą „Manya Sklodowska”, nie zdając sobie sprawy z tego, że używają zdrobnienia.

³ P. Curie, Mme P. Curie, G. Bémont: *Sur une nouvelle substance fortement radioactive, contenue dans la pechblende*. „Comptes Rendus hebdomadaires de l'Académie des Sciences” Paris 1898 t. 127 s. 1215—1217.

⁴ P. Radvanyi, M. Bordry: *La radioactivité artificielle et son histoire*. Seuil/CNRS Paris 1984 (s. 59).

W tej sytuacji zrozumiałe jest, iż siostra Marii, dr Bronisława Dłuska, figuruje w literaturze francuskiej jako „Bronya” lub „Bronia”, gdyż imię jej znane jest z korespondencji między siostrami. Usprawiedliwiona byłaby ostatecznie forma zdrobniała „Zosia” imienia innej siostry, gdyż zmarła jako 14-letnia dziewczynka, gdyby nie fakt, że wymienieni wyżej autorzy⁵ piszą to imię jako... „Zozia” (tak wymawialiby je zresztą po francusku również, gdyby było napisane poprawnie).

Powyższe nieporozumienia ujawniły się szczególnie w roku 1984, kiedy czczono we Francji pamięć Marii Skłodowskiej-Curie z okazji 50-lecia jej śmierci. Między innymi specjalny program w telewizji poświęcił Uczonej Alain Decaux — członek Akademii Francuskiej⁶. Niestety, program ten pełen był podstawowych błędów. Można się było na przykład dowiedzieć z niego, że to „Manya” Curie, nie zaś Henri Becquerel, odkryła promieniotwórczość, on natomiast odkrył... sole uranu, znane już wtedy od ponad stulecia (nawiasem mówiąc, uran odkrył inny uczonej francuski — chemik Eugène Melchior Peligot), nie mówiąc o drobnych nieścisłościach. Dużo czasu poświęcił Decaux lekarskiemu małżeństwu Dłuskich, wymawiając wielokrotnie ich nazwisko nie jako „Dluski”, co byłoby dopuszczalne (ze względu na brak „l” we francuskim), ale... Dulski(!) A oto, jak ów autor, uważający się za historyka, wyobraża sobie życie rodziny polskich intelektualistów: „pito dużo wódki i grano na bałajce”.

⁵ Patrz przyp. 4.

⁶ A. Decaux: *Madame Curie*. Program w telewizji francuskiej „Antenne 2” 15.XI.1984 r., powtórzony 21.XI.1984 r.